



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 75 (1331)

DNIA 20 WRZEŚNIA 1937 ROKU

ROK XVII

Lekkoatleci Szwecji biją Niemców w Berlinie

ZATARG ŚLĄSKI ZLIKWIDOWANY

Piłkarski puchar Svehli: Węgry -- Czechosłowacja 8:3, Austria -- Szwajcaria 4:3

edno wie-
t. Miejsce
bra techni-
iweluje w
owe. Na-
nie ruch
łoku dać
szybkiego
najbliższ
e.
n łączni-
du. Niema
ożnej łącz-
i w decy-
odzie do
wali się o-
tych rów-
ry rezer-

tura

2? Widzie
brze gra-
jakoś nie
gra przez
wyczerpu-
rusza się
szyb-
nie wy-
bardziej
które nie
ków". Je-
age dwa
simy. że
ych ocz-
zym gra-

siebie do
Artur nie
dnici, sy-
kpotliwi
yle osi-
dać so-
emni czo-
grv. A
nak pra-
tym Ki-
lewa no-
ność zro-
lekość
strzału,
beziepie-

że pró-
ła wie-
wacy-
wiedze-
war-
zmon
enaigor
ce z Ju
N. S.

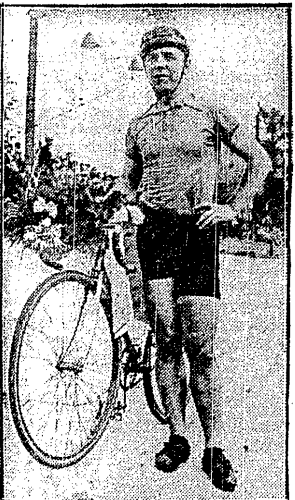
Niedzielne rozprawy ligowców wy-
jaśniły w dużym stopniu pozycję War-
szawianki, która sprzątnęła punkty Ł.
K. S.-owi, co przy równoczesnej po-
raźce Garbarni w Poznaniu sprawa-
dziło te dwa kluby na koniec tabeli.
Mając 12, względnie 11 pkt, oraz 15
gier Ł. K. S. i Garbarnia są dość da-
leko w tyle od Pogoni (13 pkt. i 13
gier), a każdy punkt stracony decy-
duje o pozostaniu lub spad-
ku.

Spotkanie remisowe Ruchu z Wisłą
dowodzie raz jeszcze, że twardość
krakowian płata figle największym fa-
worytom. Ślązacy prowadzili przecież
2:0 i musieli zadowolić się remisem.

W grupie awansowej Polonia odse-
parowała się już definitywnie od resz-
ty rywali, bijąc 6:1. Śmigły, który ro-
żerą teraz wyścig bramkowy z Bry-
gadą. Ta ostatnia pokonała u siebie
Unię 4:0 i narazie ma lepszy stosunek
bramek.

Ruch — Wisła 2:2

KRAKÓW, 19.9. — Wt. — Wisła
Ruch 2:2 (0:2). Bramki dla Ruchu:
Wodarczyk i Wiechozcek, dla Wisły: Ły-
ko i Habowski, sędzia p. Krukowski z



25 LAT NA TORZE

Jeździ i startuje na zawodach
Warszawskiego Towarzystwa
Cyklistów — Janociński, które-
go jubileusz świętowali wczoraj
kolarze warszawscy



JEDZI BROWKA I MARBLE
obiadowane nagrodami zdobywcy w Ryg

Warszawy publiczność 6 tysięcy.

Wisła: Madejski, Szumilas, Sitko;
Kotlarczyk, Kammer, Jezierski, Ha-
bowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko.
Ruch: Tatus Gienza Czempisz, Dzi-
wisz, Nowakowski, Parbierz, Kubisz,
Wiechozcek, Peterek, Wilimowski, Wo-
darczyk.

Dobrze się stało, że mecz zakończył
się spokojnie, bez poważniejszych in-
cydentów. Jakkolwiek pomruki były
głośne, sędzia opuścił plac pod troskli-
wym okiem policyj. Smutne jest tylko,
że faul Dziwizyza unieszkodliwił Artura,
rozbił piatkę ofensywną Wisły i wypa-
czył wartość spotkania.

W twardym tym boju do ostatniego
gwizdka były niektóre incydenty, wpły-
wające decydująco na pewne fazy spo-
kania.

Przecież fakt, że już w 5-ej minucie
sędzia podyktował karnego za rękę Szu-
milasa nie pozostał bez wpływu na psy-
chikę Wisły. Gracze krakowscy wdzili
w tym typową pilkę „nastrzeloną”. Se-
dza był innego zdania.

Momentalnie odwróciły się jednak lo-
zy. Za chwilę zwątpienie zakradło się
w duszę Ślązaków. Na środku boiska
stał Peterek, tracąc sobie włosy z rozpa-
czy. Przestrzelili karnego i na samym
wstępie zaprzepaścili wspaniałą sytu-
ację.

Tak więc już w 6-ej minucie obie stro-
ny miały za sobą po silnym wstrząsie
psychicznym. Rzecz prosta że nie mo-
gło to pozostać bez wpływu na tok da-
lszych wypadków. Z podwójną pasją
zrzucono się w wir walki. Huraganowe
tempo trzymało widownię w napięciu
przez długie minuty. Oczywiście że od-
biło się to i na poziomie gry. Dłuższych
okresów klasowego futbolu nie oglą-
daliśmy, były natomiast krótkie próby,
przebiegi w których obie strony wy-
kazywały swój nieposłuszny talent piłkar-
ski.

Zastanawiając się nad losami spotka-
nia które w 60-ej min. gry Ruch pro-
wadził jeszcze 2:0, przyznać należy, że
Wisła zdołała jeszcze raz ezaminować
swej twardości i odporności psychicz-
nej. Na trybunach zapamiętało już zwąp-
nienie. Nic dziwnego. Wszak trójka
środkowa była rozbita przez utratę Ar-
tura i wyjątkowo słabą dyspozycję
Szewczyka. Wszak wynik opiewał 0:2.
A jednak w 30 minucie potrafiła druży-
na ta odrobić stracony tera, wystawia-
jąc świadectwo swym silnym nerwom
i ogromnemu hartowi ducha.

Bo przyznać należy że w połu Śląza-
cy byli groźniejsi. Wystarczyło tuś
szczęście, wystarczyło by Wilimowski
trochę bardziej się nadwyrężył a szala
przechyliłaby się na stronę gości. Byli
oni przecież solidniejsi jako całość.



WARSZAWIANKA — Ł. K. S. 2:1

Nieszcześliwy wybieg Jachtinka omal nie kosztował Warsza-
wianki utratę bramki.

Mieli dobrze usposobioną obronę, gdzie
szczególnie Gienza walczył jak lew.
Mieli dobrą trójkę pomocy, gdzie No-
wakowski zdobył sobie widowie, da-
jąc pokaz doskonałej gry. Dysponowali
wreszcie świetnie usposobionym Woda-
rzym nie wiele gorszym Kubiszem, i do-
daje nim; dyrygującym Peterkiem. W
tym leżała więc siła Ślązaków, którzy
nie potrafili jednak zaimponować pracą
trójki środkowej, Wilimowski po pierw-
szym zderzeniu w 2-ej minucie oszcze-
dził się widocznie, rzuciłac się rzad-
ko w wir walki. Peterek wykazywał
więcej skłonności ku skrzydłowym, tak
że wszystko szło raczej bokami niż
środkiem. Wiechozcek miał inklinację
do kombinacji, ale strzelał mało i brak

mu było decyzji.

Nie inaczej miała się rzecz z Wisłą.
Tutaj pierwsze minuty przyniosły kon-
tuzję Artura, który musiał na dłuższą
chwilę opuścić boisko. Gdy wrócił był
napoły inwalidą, starał na skrzydle i
tam statystował kulejąc do ostatniej
chwili. Wpłynęło to decydująco na ca-
łość ataku, zważywszy że Szewczyk
był niedysponowany, bawił się niepo-
trzebnie w momentach podbramkowych
i opóźniał akcję.

W środku został jedynie Gracz, który
nie wystarczał za całą trójkę. Atak for-
sował akcję raczej Łyka, a dopiero po
pauzie przypomniał sobie o Habow-
skim, którego trzeba było bardziej wy-
zyskać. Reszta nie odbiegła od norma-

AUSTRIA — SZWAJCARIA 4:3

W meczu o puchar Europy Austria po-
konała w Wiedniu Szwajcarię w stosun-
ku 4:3. Sędziar i Jerusalem (2) zdo-
bił prowadzenie dla Austriaków. Valecek
prowadzenie dla Austriaków. Valecek
zdołał pierwszą bramkę dla Szwajca-
rów, poczem Geiter uzyskał ostatnią
bramkę dla Austrii. Jeszcze przed prze-
rwa Aebi ustalił wynik 4:2. Po zmianie
stron Austriacy opadli na siłach, ale
Szwajcarzy zdobyli tylko jedną bramkę
przez P. Aebi.

W meczu amatorów Austria pobila
Węgry 6:3.

WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA 8:3

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo
odniosła drużyna węgierska w meczu o
puchar Europy. Czechosłowacja została
pokonana w stosunku 8:3 (2:2). Siedem
bramek strzelił dr Sarosi.

TABELA LIGOWA				
1) Cracovia	15 g., 22:8 p.	36:12 br.		
2) A. K. S.	15 " 22:8 "	30:16 "		
3) Ruch	15 " 21:9 "	39:18 "		
4) Wisła	13 " 17:9 "	29:13 "		
5) Warta	14 " 16:12 "	28:26 "		
6) Warszawianka	13 " 14:16 "	24:37 "		
7) Pogoń	13 " 13:13 "	18:16 "		
8) Ł. K. S.	15 " 12:18 "	30:29 "		
9) Garbarnia	15 " 11:19 "	21:26 "		
10) Dąb	13 " 0:36 "	0:54 "		

TABELA AWANSU				
1) Polonia	4 gry, 8:0 pkt.,	16:2 st. br.		
2) Brygada	4 " 4:4 "	9:9 "		
3) Śmigły	4 " 4:4 "	7:8 "		
4) Unia	4 " 0:8 "	1:14 "		

Niedziela, 19.IX.

LIGA

Warszawianka — ŁKS 2:1
Warta — Garbarnia 3:1
Ruch — Wisła 2:2

O AWANS

Polonia — Śmigły 6:1
Brygada — Unia 4:0



NAWROT STRZELA BRAMKĘ

na meczu Polonia — Śmigły. Na lewo bramkarz Czarski.

nego poziomu. Madejski w ostatnich
minutach zaimponował dwoma wspania-
nymi paradami.

Jak już wyżej wspomniiano tuż po
zaczęciu Wilimowski został sfaulowany,
co przyniosło wolnego i strzał Gienzy.
Piłka odbiła się o sztangę. Za chwilę
był zryw karny, nie wyzyskany przez
Peterka. Wisła przeżywała ciężkie
chwile, poderwała się jednak szybko i
przebił Szewczyka omal nie skończył
się bramka. Wspaniały wyczyn Woda-
rza przynosi 8-ma minutą: lewoskrzy-
dłowy Ruchu biegnie z połowy i z 40
metrów potężnym strzałem w górny
róg bramki zyskuje prowadzenie. Gra
jest zmienna: nadchodzi 10-ta minuta i
kontuzjowany Artur opuszcza boisko, by
wrócić niedługo później.

Ruch ma więcej z gry a cyfrowym te-
go dowodem jest druga bramka, strze-
lona przez Wiechozka w zamieszaniu
na 5 min. przed przerwą.

W drugiej połowie Wisła atakuje roz-
paczliwie uzyskując wreszcie z przytom-
nej akcji Łyki pierwszy punkt. Pod sil-
nym dopingiem widowni pada w 30 m.
wyównanie; tym razem strzelcem jest
Habowski.

Na obu drużynach znać już wyczerpa-
nie. Ruch jeszcze raz zrywa się do
boju, ale świetna gra Madejskiego zdo-
bywa Wisłę punkt w tym spotkaniu.



POJEDYNEK GŁÓWKOWY

Kisielińskiego (Polonia) z obroń-
cą Śmigłego na meczu o wejście
do Ligi.



POLONIA WRÓCIŁA DO LIGI

Od lewej: Ciszewski, Odrowąż, Kruk, Seichter, Kula, Grolik, Nytz, Nawrot, Kisieliński, Sztra-
uch i Szczepaniak.

Poszło i bez Sierżego...

Warta — Garbarnia 3:1

Krakowianie na krawędzi Ligi

POZNAN, 19.9. Tel. w. Warta — Garbarnia 3:1 (2:0). Bramki strzelił Kaźmierczak, Szwarc, Kryszkiewicz i Pazurek I.

Warta: Schultz; Ofierzyński, Twórz; Kaźmierczak, Danielak, Sobkowicz; Nawrot, Kryszkiewicz, Gendera, Nowicki i Schwart.

Garbarnia: Jakubik; Stankusz, Piontek; Lesiak, Wilczkowski, Zaremba; Skóra, Pazurek I, Woźniak, Pazurek II i Riesner.

W niedzielnych meczach w Poznaniu chodzono o poważną stawkę. Garbarnia zagrożona spadkiem z ligi wyszła na boisko ze stanowczym postanowieniem wygrania szans, jakie dawał jej ostatni skład Warty.

Zieloni natomiast uprzytomnili sobie, że przegranie tego meczu może ich postawić w niebezpiecznej sytuacji, w której przyszedłoby bronić się jedynie od spadku. W przyszłą niedzielę w Chorzowie w spotkaniu z AKS czeka Warta ze znacznie trudniejszym zadaniem, to też mecz w Poznaniu chcieli za wszelką cenę wygrać.

To nastawienie odbiło się na odporności nerwowej obu zespołów i w konsekwencji na grze. Mieliśmy okresy pięknej, płynnej gry, ale też długie minuty bezplanowej kopania. Wierano, że przez pierwsze 15 minut wyraźnie przeważali, jednak swych akcji nie umieli wykończyć pod bramką.

Warcie początkowo nie się nie kleiło, zwłaszcza w ataku, który z powodu braku Sierżego był kompletnie rozbity. Gendera na środku napadu nie mógł poddać swemu zadaniu; nie ułatwiał mu tego rezerwowi Jankowi Nowicki, który nie umiał się dostosować do reszty napastników. Dopiero po uzyskaniu w 35 minucie prowadzenia przez Kaźmierczaka i przebiegu Kryszkiewicza do pomocy Kaźmierczaka na jego miejsce do ataku sytuacja się nieco poprawiła.

Najlepszą częścią Warty była pomoc, która zarówno dobrze broniła jak i zaskalała atak. Również obrona i bramkarz, stali na wysokości zadania.

Garbarnia przewyższała Wartę siłą fizyczną, w zetknięciach bezpośrednich zawsze zwyciężała krakowian. Jednak wariacje braki fizyczne nadrabiali z nawiązką lepszą techniką.

Nie znaczy to jednak, aby Warta była leniwa o te dwie bramki przeważnie, chociaż mecz wygrała bezwzględnie zasłużyła. Wykorzystała trzy sytuacje, a miała ich co najmniej 15. Garbarnia zdobyła się natomiast zaledwie na wykorzystanie jednej sytuacji.

Pierwszą bramkę strzelił w 35 minucie Kaźmierczak, druga po zamieszaniu Schwart. W 43 minucie dobił piłkę wyśliskowaną przez bramkarza w oście.

Po przerwie trzecia bramka strzelił już w drugiej minucie ambicie przez całą mecz walczący Kryszkiewicz z około 40 m. Zastąpił bramkarz nie mógł interweniować. Po tej bramce Warta wyraźnie spoczęła na laurach i gra przez drugą połowę stała się nieciekawa. Dobrze zasłużona honorowa bramka zdobył dopiero na 5 minut przed końcem Pazurek I.

Spotkanie rozegrano na ciekłym boisku, co też niewątpliwie odbiło się na grze.

1938 rok:

Niemcy, Szwajcaria, Norwegia, Dania, Jugosławia, Bułgaria

Termin meczu Polska — Niemcy ustalono już na dzień 11 września 1938 r. w Niemczech.

Dniący proponują rewanż u siebie dn. 2 lub 9 października, a Bułgaria chce nas rewidzować w maju, kłb.

W kwietniu musi się odbyć poza tym rewanżowy mecz z Jugosławią o mistrz. świata (eliminacja), w Belgradzie.

Zgłosili się też Szwajcarzy z propozycją odwzajemnić ich już w maju. Byłoby to 19-ty (nowy) przeciwnik Polski.

Na jesień roku 1938-90 mamy wreszcie gości swych pogromców z Berlina — Norwegów.

Liga Paryża zaprosiła ostatecznie nie Kraków, lecz Łódź PZPN na turniej d. 1. XI. Pierwszy mecz w Lidze z repr. L. i P. w Paryżu, a drugi w Paryżu z zwycięzcą meczu Wiedeń — Paryż.

Ponieważ w terminach wymienionych zajęto za rozgrywkami o punkty cztery kluby: AKS — Warta i Warta — Warszawa, reprezentacje trzeba będzie zbudować na materiale z Ruchu, Pogoni, Cracovii, Garbarni, ŁKS i Polonii, która do tej pory będzie już właściwie w Lidze.

Jak widać z propozycji stoicy Francji, występ nasz marcowy zrobił swoje i przekonał Paryż o klasie piłkarzy polskiego.

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

Zwycięstwo na 2 m. przed końcem

Warszawianka — L. K. S. 2:1

po grze dyskwalifikującej obydwu rywali

Warszawa, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się ocenić, iż Liga nie straciłaby nic, gdyby pozostawiono ją takich zespołów. A przecież, w gronie ich widać nazwiska „weteranów”, jak Martyna, Smoczek, Golecki i Król.

Wrażenie ogólne poprawiło się nieco po przerwie, kiedy zaczęły walcząc ofiarnie, a z dziesiątymi ambicjami poczynali atakować zaczęły się wyśliskować ataki chwilałi godne uwagi. Była to oczywiście „szarpanina” sporadyczna, bez planowości, ale wniosła o-

W Warszawie, 19. IX. Warszawianka — L. K. S. 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Węzorek (W), Miller (L. S. Smoczek (W)). Sędzią dr. Lustgarten z Krakowa.

L. K. S. Ceglinski (Andrzejewski), Golecki, Karasiak, Pegza, Osiecki, Przygoński, Miller, Lewandowski, Koczowski, Król. Po przerwie atak grał w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Koczowski, Przygoński.

Warszawianka: Jachimiek, Martyna, Jaksz, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Wiczeorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Piryck. Po przerwie Święcki z Pirychem zamienili pozycje.

Spotkanie dwu drużyn, którym w równej mierze groził spadek z Ligi nie poszło początkowo znikomą desperacją walki o egzystencję. Patrząc, w pierwszym połowie, na lenistwo, nieudolność i brak ambicji 22 piłkarzy, musiał się oc

Regulaska wygrywa raid A.P.

Dwa dni na trasie Warszawa--Gdynia--Warszawa

W sobotę rozpoczął się Raid Automobilowy pań. Po wystartowaniu z Warszawy o godz. 8-ej rano na szosie pod Łomiankami odbyła się próba szybkości. Po próbie pierwszy samochód rajdowy wyruszył około godziny 9-tej. Był to wóz nr 1 p. Mielochowcy, która startuje poza konkursem, 200 m. przed metą samochód sta-

nał wskutek defektu silnika. Pozostałych 9 wozów odbyło próbę szybkości według kolejności numerów, startując w nieregularnych odstępach czasu. Start do próby szybkości płaskiej był jednocześnie startem do pierwszego etapu Warszawa - Gdynia (404 km). Wszystkie wozy przybyły pomyślnie do Gdyni, uzyskując przewi-

Wiśniewski wygrywa

wyścig kolarski do morza

Po jednodniowym w Gdyni odpoczynku 25 kolarzy rozpoczęło drogę powrotną na Warszawę. Trzeci etap prowadził z Gdyni do Chojnic i wynosił 180 km. Już po 20 km. zawodnicy rozbił się na kilka grup. Czołową prowadził Cieniewski, zmieniając się z innymi kolegami. Na metę w Chojnicach wpadał razem z ośmiu zawodników, pierwszy miał jednak taśmę Komornicki (Ursus) w czasie 5:34:02, przed Cieniewskim (WTC), Kowalskim (Okęcie), Golałem (Ursus), Bzoniem (Ursus), Wiśniewskim (Ursus), Moculskim (Polonia), który jechał poza konkursem i Czerniakiem.

Wiśniewski wygrywa

wyścig kolarski do morza

W tym miejscu podkreślić należy niewątpliwie jakiegoś rodzaju kolarstwo Chojnic, zaopiekowano się nim serdecznie, przyjęto obiad, ofiarowano cenne nagrody. Dla małego miasta przyjazd kolarzy był niecodziennym wydarzeniem.

W sobotę wyruszyli kolarze do Włocławka. Dystans przedostatniego etapu wynosił 189 km. Hość uczestników skorzystał się już tylko do 23. Reszta „podłoga” sanitarka. Wystartowano pod czas ulewnej deszczu, który w znacznym stopniu osłabił tempo. Pod Koronem strona góra forsują zawodnicy z wielkim trudem, niektórzy zostają daleko w tyle.

W klasyfikacji na metę w Włocławku. Kolejność miejsc na metę była następująca: 1. Wiśniewski (Ursus) 6:32:35, 2. Cieniewski (WTC) 6:32:35, 3. Gola (Ursus) 6:32:35, 4. Mańkowski (Orkan) 6:36:30, 5. Leskiewicz (Wim) 6:43:10, 6. Czerniak (Polonia), 7. Borowski (Lauda), 8. Lipiński (Okęcie), 9. Nieciejowski (Warszawianka) i 10. Maślankiewicz (Polonia).

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.

Wojciechowski wygrywa

Wyścig kolarski do morza

Wojciechowski wygrywa wyścig kolarski do morza. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wojciechowski w czasie 32:53:07, 2. Cieniewski 33:04:06, 3. Gola 33:09:53, 4. Bizon 33:27:54, 5. Leskiewicz 33:43:14, 6. Czerniak 33:54:47, 7. Kowalski, 8. Mańkowski, 9. Lipiński, 10. Wojciechowski.



WIŚNIEWSKI (URSUS) zwycięzca VI kolarskiego w wyścigu do Morza

Motocykle na ulicach Warszawy

Możemy podzielić się z miłośnikami sportów motorowych radością nowiną: oto Warszawa oczekuje nieładnej emocje, które przeżywać będzie na wielkim wyścigu o Mistrzostwo Stolicy, w niedzielę 3 października.

Jugosławia — Polska 3:2

W ramach turnieju tenisowego w Belgardzie rozegrali tenisiści polscy mecz towarzyszy z Jugosławią, zakończony zwycięstwem Jugosławiów w stosunku 3:2. Właściwie wygrali Jugosłowianie 3:0, gdyż w trzecim dniu wystawili rezerwy Mitica i Kukuljewa.

SUKCESY NEUMANÓWNY

W Lozannie zakończony został w tych dniach międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział brała znana tenisistka stołecznej Legii, Neumanówna.

Wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.

Jędrzejowska na korcie w Forest Hills

Igrzyska bałkańskie zostały zakończone w Bukareszcie zwycięstwem Greków 120 pkt., 2) Rumunia 104 pkt., 3) Jugosławia 69 pkt., 4) Turcja 26 p., 5) Bułgaria 11 pkt.

Włoscy wioślarze zwyciężają

Trójmięcz wioślarzy w Mediolanie zakończył się katastrofalną porażką naszych pogromców Węgrów; tylko w dwóch podwójnej odegrali na pełną rolę, bijąc Szwajcarów. Również ósemka przegrała tylko nieznacznie.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

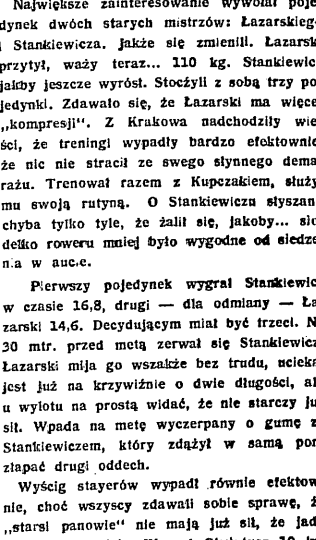
To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

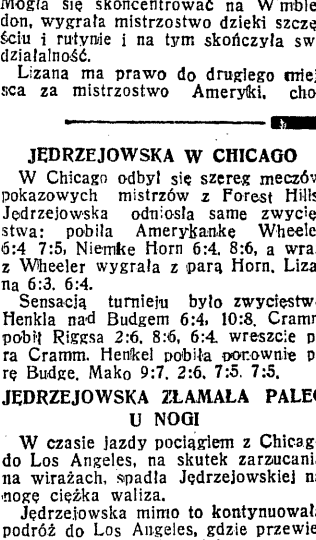
To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

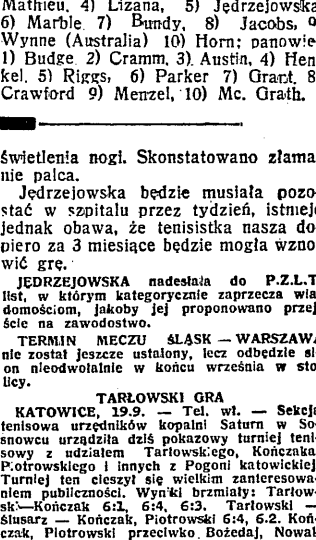
To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

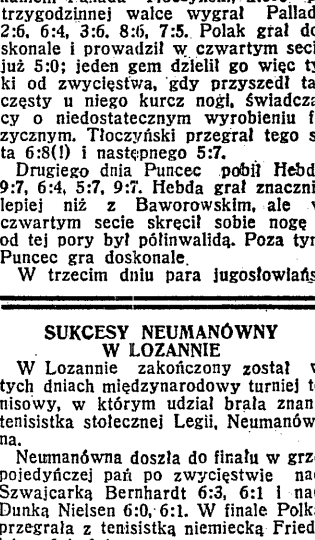
To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.



Wojciechowski

ZNACIE TE TWARZE?

To chłuby polskiego kolarstwa: Stankiewicz, Lange i Łazarski, powrócili na tor, aby uświetnić jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy sportowej swego kolegi Janocińskiego.

Z wiosłem w rękę

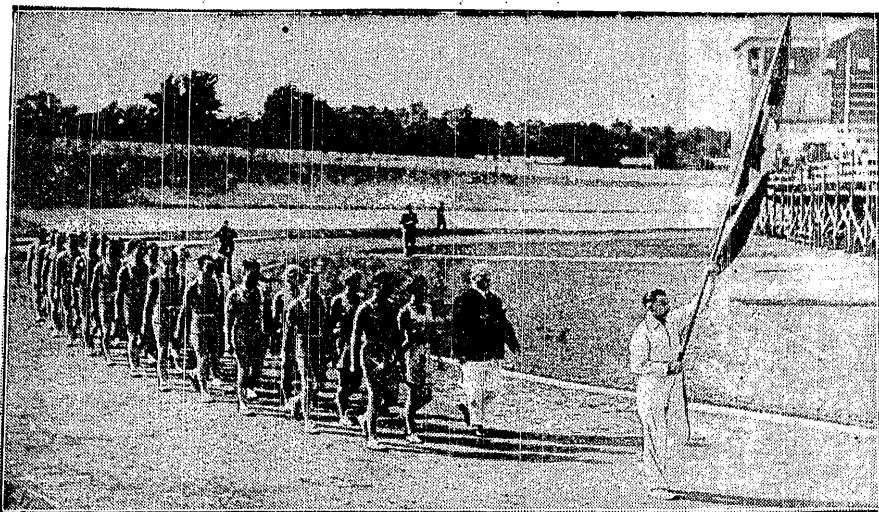
Medykolubowe regaty wiosłarskie dały następujące wyniki: Czwórki młodszych: 1) WTW 5:03.6, 2) Zdobor 5:09.9.

Kolarstwo

Michalak i Napierała według krajażych wersji opuszczają szereg Fortu Bema i przenoszą się do Syreny, która stanie się tym samym najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce.

wie młodzieńskich chłopców, utrzymując ich sztucznie w kategorii muszeli, czy koguciej, laźnią i rycyną dusząc im wagę i hamując przez to ich naturalny rozwój fizyczny! Doś-
 przę oglądamy w ringu zawodników nieprzy-
 gotowanych odpowiednio, którzy idą do walki,
 rzucając na szalę jedynie ambicję i siłę fi-
 zyczną, bez elementarnych władomości bok-
 serskich.

(Dok. nast.)



ZESPÓŁ BUKHA DEFILUJE NA STADIONIE W WARSZAWIE

80.000 widzów przeżywa porażkę Niemców

Już pierwszy dzień meczu Szwecja — Niemcy zgromadził na trybunach stadionu olimpijskiego 80.000 widzów. Sensacyjny przebieg meczu, ciągle zmieniające się prowadzenie, które zakończyło się 4 punktami przewagi Szwedów, nie pozwoliły tłumom na chwilę odetchnąć.

Szwedzi, jak i za swoich dwu poprzednich zwycięstw, okazali się u szczytu formy. Mieli też więcej ambicji i woli zwycięstwa. Nie zawiodł u nich prawie nikt. Zawiodł tylko znakomity Jonsson na 1.500 mtr, ale coś z tego, kiedy jego rodak Jansson natychmiast zdobył się na wysiłek zwycięstwa i mimo to wygrał.

A Niemcy zajęli dwa ostatnie miejsca w skoku o tyczce i w trójskoku, przegrali 100 mtr (1), płotki. Niezawodny był tylko Harbig, Syring, Schröder i miotacze młotu. No i sztafeta.

Zaczęło się od 800 mtr; prowadził Linnhoff, potem Nilsson, a po 400 mtr Anderson. Na 200 mtr przed metą wyszedł na czoło Harbig i odwrócił się latwo od Szwedów. Za to Linnhoff spadł na ostatnie miejsce: 1) Harbig 1:51,8, 2) Nilsson (S) 1:53,3, 3) Andersson (S) 1:53,4, 4) Linnhoff 1:55,1; Szwecja 5 pkt., Niemcy 6 pkt.

Na 100 mtr, jeszcze na 90 mtr prowadził Borchmeier, ale tu minął go Strandberg. Wyniki: 1) Strandberg (S) 10,6, 2) Borchmeier (N) 10,6, 3) Neckerman 10,7, 4) Lidgren (S) 10,9. Niemcy i Szwecja po 11 pkt.

Na 1500 mtr poprowadził „Kälarn” Jonsson, tuż za nim biegł Schaumburg. Tempo ostre: 400—59,3; 800—2:00,2. Za ostre dla długodystansowca Jonssona. Gdy Schaumburg po 1000 mtr wyszedł na czoło, Jonsson nie mógł nadążyć; ale teraz spostrzegł swą szansę drugi Szwed Jansson, oblał prowadzenie i nie oddał go do końca. Jonsson walczył z Schaumburgiem o drugie miejsce. Drugi Niemiec Stadler roli nie odegrał. 1) Jansson (S) 3:52,4, 2) Schaumburg 3:53,2, 3) Jonsson 3:53,4, 4) Stadler 4:06; Szwecja prowadzi 18:15.

Na 110 płotki świetny Szwed Lidman obejmuje prowadzenie na 6-y płotku i wygrywa pewnie. 1) Lidman 14,6, 2) Wegner 14,8, 3) Kumpman 14,9, 4) Nilsson 15. Szwecja prowadzi 24:20.

Za chwilę jednak ogłaszają wyniki meczu i Niemcy wychodzą na czoło. Zwycięża Hein rekordowym rzutem 57,22, tylko już o 55 cm. gorszym od oficjalnego rekordu świata. Faworyci szwedzki Jansson jest o metr za drugim Niemcem: 1) Hein 57,22, 2) Blask 51,88, 3) Jansson 50,84, 4) Linne 50 mtr. Niemcy prowadzą 28:27.

Miła niespodziankę zgromadził Syring, wygrywając 10 km; prowadził on od startu (1 km 2:58,2, 3 km 9:08, tu odpadł Eberhardt, 5 km 15:28). Teraz wyszedł na czoło Szwed Sundeson, dopingowany przez 2.000 przybyłych ze Szwecji. Ale po 8 km znów na czoło wyszedł Syring (tu odpadł Quick). Na 500 mtr przed metą Sundeson się potknął, ale rydersono podniósł go Syring. Na prostej Syring minął Szweda latwo i wygrał pewnie o 25 mtr.: 1) Syring 31:13,2, 2) Sundesson (S) 31:18, 3) Quick (S), 4) Eberhardt. Niemcy prowadzą 34:32.

I znów po tymczasie na czoło wychodzą Szwedzi, by prowadzenie nie oddać już do końca. Zamiast Suttera startuje berlińczyk, Schulz, który odpada już przy 370. Mueller odpada przy 390, tak, że Szwedzi Lindblad i Lungberg, którzy przekroczyli 4 mtr, rezygnują z walki o pierwsze miejsce. Szwecja prowadzi 40:37.

Przewagę trzech punktów zmniejszył do dwu Schröder, rzucając za trzecim razem dyskiem 49,61 i dystansując Szweda Hedvallę 49,15. Tuż za nim drugi Szwed Berg 49,11. Triumfator z Warszawy Hillbrecht o 3 m. z tyłu—16,20.

W trójskoku był pogrom Niemców. Szwedzi Andersson i tyczkarz Lungberg skoczyli tylko 14,47, wzgl. 14,37. Niemcy Wöller i mistrz Ziehe osiągnęli zaledwie 14,322, wzgl. 14,30.

Sztafeta 4x100 mtr zmniejszyła przewagę Szwedów. Niemcy w składzie Borchmeier, Hornberger i Neckerman byli o wiele lepsi od Szwedów, tak, że Strandberg, który dostał palczkę o 6 mtr za Schevingiem nie mógł zrobić. Czas Szwedów 41,2. Szwedów 41,6. Szwecja prowadzi 54:50.

Berlin, 19. 9. Tel. wł. Drugi dzień meczu zgromadził na trybunach 80 tysięcy widzów. Losy spotkania były przeciętne w najwyższym stopniu niepełne, a zwycięstwo Niemców mimo prowadzenia Szwedów w zasięgu możli-

wości. Dzień otworzyło znów zwycięstwo Harbiga, które dało prowadzenie Niemcom, najpierw o 1 pkt. potem aż o siedem.

Ala przy szóstej konkurencji — oszczepie — zaczął się czarny dzień Niemców; w oszczepie dwa ostatnie miejsca i Szwedzi prowadzą; na 5 km dwa ostatnie miejsca, w skoku wzwyż dwa ostatnie miejsca. Już przed sztafetą mecz był rozstrzygnięty.

I znów okazało się, że Szwedzi są bardziej odporni nerwowo na trudny spotkaniu, wielkość stawki podważa ich siły, a nie załamuje jak u Niemców. Znów żaden Szwed nie zawiodł. Piękne trzecie zwycięstwo Szwedów jest triumfem nacji, której sport jest potrzebą duszy i ciała.

Zaczęło się od prezentacji drużyn: sztafety niemieckiej Lindblad i Wegner, upominki wymienili Woelke i Lungberg. Potem ruszyli ze startu 400 metrów. Harbig na wewnętrznym torze przedkroczony przez Wachenfeldta, walczył z nim pierś w pierś, ale na prostej ma już dwa metry przewagi. Hamann po morderczej walce też mija Szweda na ostatnich metrach: 1) Harbig 47,8, 2) Hamann 48,4, 3) Wachenfeldt (S) 48,5, 4) Danielsson (S) 48,7. Niemcy prowadzą 58:57.

Na 400 mtr przez płotki Niemcy byli faworytami, ale nie oczekiwali, że zwycięstwo przyjdzie im z takim trudem; stary, doskonale technicznie Areskoug przegrał z Hoellingiem dopiero na samej taśmie.

1) Hoelling 54, 2) Areskoug (S) 54, 3) Scheele (N) 55,2, 4) Svaerd (S) 58; Przewagę Niemców wynosi 4 pkt. Zakończył się również skok w dal, po pierwszej kolejce prowadził Leichum 728, po drugiej Long 770; Leichum skakał jednak później coraz słabiej, a Stenquist, który zaczął od 703 coraz lepiej i wysunął się na drugie miejsce. 1) Long 770, 2) Stenquist (S) 742, 3) Leichum 728, 4) Svensson (S) 722.

Niemcy prowadzą 72:65, 7 pkt to najwyższa przewaga Niemców w tym meczu.

Za chwilę Niemców czeka przykra niespodzianka. Borchmeier prowadził na 200 mtr przez 180 mtr, ale potem mija go pewnie Strandberg, 1) Strandberg (S) 21,6, 2) Borchmeier 21,6, 3) Hornberger 21,9, 4) Lindgren (S). Niemcy prowadzą 77:71.

Nieprzyjemna niespodzianka sprawiła też medalista olimpijski Dompert na 3000 mtr z przeszkodami; prowadził do przedostatniego okrążenia Szwedzi, dopiero na finiszu udało się Niemcowi wcisnąć między nich. 1) Larsson (S) 9:33,2, 2) Dompert 9:34, 3) Johansson (S) 9:34,8, Niemcy prowadzą 81:78.

W oszczepie Szwedzi zdobyli dwa pierwsze miejsca i wysunęli się na czoło prowadząc 86:84. 1) Atterwall 68,92, 2) Tegstedt (S) 65,64, 3) Laqua 63,50, 4) Bartels 61,04.

Na 5 km Schaumburga zastąpił Raff i skończyło się to smutnie: Szwedzi zajęli bez walki dwa pierwsze miejsca. Już na 2 km odpadł Raff, na 3 km Eitel: 1) Jonsson 15:02,2, 2) Vellstroem 15:05,2, 3) Raff 15:30,8, 4) Eitel 16:33.

Prowadzenie Szwedów — 7 pkt.

Gimnastyka, która porywa

Na stadionie Wojska Polskiego zebrało się tylko 3.000, może 4.000 osób. Nie przynosi to zaszczytu Warszawie. Popisywał się przecież Niels Bukh, najsłynniejszy obecnie gimnastyk świata.

Gimnastyk? Nie. Ten krepki, niski, siławy pan, z pokaznym brzuskiem gimnastykiem nie jest. On wymyślił tylko nowy system gimnastyki, system który porwał świat, a temu dał bogactwo. Zaczął przed dwudziestu laty z niczego. Dziś ma Ollerup, piękna posiadłość wiejską wartości 1,5 miliona koron i pół miliona w banku.

Wymyślił swój system dla chłopów, gdyż sam jest chłopem. Trzy miesiące pobytu w Ollerup zaczęło tworzyć cuda: prostował plecy zgarbione nad plugiem, mięśnie nabierały sprężystości a jednorazowy trzymiesięczny zastrzyk wystarczył na całe życie.

Oto przyjechała do Warszawy grupa 13 dziewcząt i 13 chłopów. Przed paroma laty skończyli taki trzymiesięczny kurs, przed wyjazdem do Pol-

ski wezwał ich na krótki trening i pokazał ich Warszawie. Nawet jeśli odstawiali oni u siebie w domu swój katechizm zdrowia — 15 minut dziennie gimnastyki Niels Bukha — trudno uwierzyć, że byli w Ollerup tylko trzy miesiące, a nie całe życie.

Nie imponują nam budowa. Są niscy, krepki. Krepe i silne są też dziewczyny. Mają chód pewny, spokojny, trochę sztywny i ciężki. Ale oto zaczyna się pokaz gimnastyki tzw. podstawowej; padają krótkie rozkazy... ruchy dziewczyn nabierają lekkości, przez kilkanaście minut cało ich jest w nieustannym ruchu, choć... stoją w miejscu. Ćwiczenia są proste, znane, leży chęć z polskimi sal gimnastycznych: skłony, rozkroki, wykroki, wymachy rąk, nóg. Jest jednak w ich kolejności jakiś nieoczekiwany, zaskakujący rewolucyjny ład, jest cudowna płynność i ciągłość, jest sprężystość i lekkość, jest wreszcie idealna zbieżność, równoległość i symetria ruchów.

Czasami powstaje na chwilę chaos, by po chwili zrodzić nową figurę, jeszcze bardziej zwartą i malowniczą.

Pokaz rytmiki nie wnosi już wiele nowego. Dziewczęta nucą od czasu do czasu smętne skandynawskie piosenki ludowe, zgodność między muzyką i ruchami jest doskonała i przytym tak naturalna. Płynność i lekkość figur zdumiewająca; i znów idealna symetria, idealna jednoczesność ćwiczeń kierowanych przez nie rytmem muzyki, ale krótkimi rozkazami, padającymi u ust „cudotwórcy z Ollerup”.

Jeszcze bardziej imponujący wypada gimnastyka panów, gdyż wzbogaciła ją element siły, którego brak u pań. Najpierw ćwiczenia podstawowe, rozluźniające mięśnie, odżywialię wszystkie partie ciała. Potem gimnastyka sportowa, ćwiczenia coraz trudniejsze, coraz bardziej imponujące wysokim poziomem. 13 ludzi ćwiczy jak jeden, tak idealna jest równoczesność ruchów, głębokość skłonów, wychylenie ramion i nóg.

Finisz. Ćwiczenia na przyrządach. Najpierw proste skoki przez koła, dające tempo coraz się zwiększa, dając wreszcie wrażenie zdjęć filmowych jed-

nego zawodnika. Potem jakaś orga sal, kozioków poręcznych, podwójnych, chodzenia i stania na rękach; wszystko w coraz wzrastającym tempie, w coraz bardziej zwartej grupie. Występ każdego gimnastyka oddzielnie nie byłby może wzorowy — wszyscy kich razem jest porywający.

Wysoko niesiony czerwony sztandar z białym krzyżem opuszcza stadion. Za nim starszy siływ pan, za nim dwudzięć 13 kobiet i mężczyzn w jasnoniebieskich kostiumach i da owym krótkim, którego tajemnica jest nie mu, sztra wojskowa, ale owo cudowne poczucie rytmu i siły, elastyczności i zreczności, którymi natchnął ich Niels Bukh.

Zegna go grzmot oklasków, na bójko wbiega tłum. W gestym szpalerze ludzi idzie Duńczyk spokojnie, pełen powagi, tylko nieznaczny uśmiech zadowolenia opanowania jego usta. Oto jeszcze raz zwyciężył. Podbił Polskę, tak jak podbił Kopenhagę, Danię, potem Londyn, Berlin, Amerykę. Jak podbił Azję, Australię, Afrykę — cały świat.

FRANCJA CHCE WALCZYĆ Z POLSKĄ

Pa porażce z Niemcami i pięknym meczu, z Włochami przegranym tylko o 2 pkt., nastąpił we Francji radykalny zwrot. Ma ona dosyć wielkich przeciwników w rodzaju Anglii, Szwecji, Niemiec, Finlandii, którzy zwyciężają wysoko i zniechęcają zawodników i widzów. Francja chce walczyć z przeciwnikami równorzędnymi, widząc w tym najlepszy sposób dla renesansu swego sportu.

Gaston Meyer z L'Auto przeczytał zresztą dokładnie nowy wymiar przeciwników: „Polska, Włochy, Norwegia — oto trzy mecze, które byłyby cudownie zrównoważone, które mogłyby dać naszym zawodnikom smak zwycięstwa walki i wykreślić ich przyszłe sukcesy”.

Czy w tym nastroju PZLA nie powierzyłby w corneprzej wyświadczyć oferte do Francji. My też pragniemy tego meczu: mamy szansę na zwycięstwo i pewność wielkiej frekwencji.

CIWF się bogaci

Piękna pływalnia na Bielcach

Od lat narzeka Warszawa na brak inwestycji sportowych godnych stolicy wielkiego państwa. Brak reprezentacyjnego stadionu, na którym bieżnie nie zamieniałyby się w kaluże błota, brak krytej hali na wielkie mecze bokserskie, brak odpowiedniej pływalni — poważnie hamują rozwój sportu w stolicy.

W ostatnich dniach przybył do Warszawy, nowy długo oczekiwany przybytek sportu. Na terenie CIWF wykonano krytą prawdziwie sportową pływalnię. Mieści się ona w lewym skrzydle głównego gmachu instytutu bielskiego. Budowę rozpoczęto już przed parą laty, ale wzniesiono wówczas jedynie gołę mur. Dziś jest ona już zupełnie gotowa. Ma ona 25 mtr. długości i 12 mtr. szerokości. Posiada więc 6 torów. Głębokość wynosi 3,80 mtr., zezwala więc i na skoki z trampoliny, która również została wybudowana.

Pływalnia służyć będzie głównie dla celów naukowych. A więc przede wszystkim dla studentów CIWF, szkół no i dla studiów nad pływaniem. W tym celu w bocznych ścianach basenu mieszczą się silne reflektory, świeca-ace ku górze co umożliwia trenerowi obserwowanie wszystkich ruchów, a tym samym i błędów pływającego.

W przeciwnieństwie do innych pływaliń stołecznych nowa w CIWF wyróżnia się przestronnością. Nie ma obaw aby było w niej duszno. Szklany dach znajduje się na wysokości 11 mtr., a przytem można go otwierać i regulować przepływ świeżego powietrza.

Szklany dach umożliwia pływanie przy dziennym świetle i umożliwia grę w waterpolo. To wzięło zresztą już pod uwagę i PZP, który zamierza w styczniu sprowadzić do Polski węgierskiego trenera do piłki wodnej. A że w żadnym innym stołecznym basenie nie można grać w polo, kurs ma się odbyć na Bielcach.

Pływalnia ta będzie też pierwszą, która pozwoli na organizowanie większych imprez. Posiada ona widownię z trybunami na przeszło 1.000 osób.

Przyległe pokoje, a więc szatnie, gabinet lekarza itd. zaopatrzony są we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne.

Pomyślano w niej również i o... wioślarskich. Sporządzony będzie specjalny aparat i opuszczony na wodę aby wioślarze mogli trenować zimą.

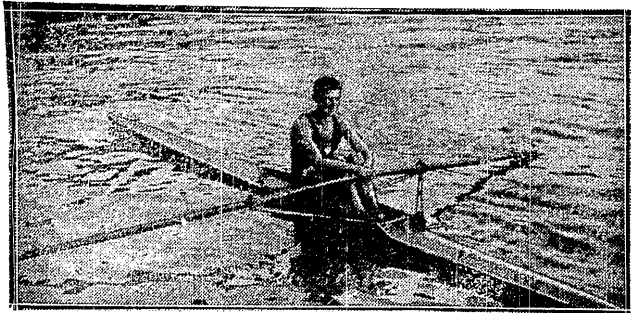
Pływalnia została wykonana kosztem 300.000 złotych i stanowić będzie piękną pozycję w naszym dorobku sportowym.

Otwarcie jej nastąpić ma w najbliższych dniach. Obecnie dokonywane są ostatnie próby przed przejęciem jej przez CIWF.

Basen napelniono już po raz drugi wodą, za pierwszym razem, gdy bawił w Warszawie król rumuński Karol z księciem Michałem. Teraz wskoczył już do wody dzieci pracowników CIWF.

Są to pierwsi pływacy nowej pływalni.

m. al.



JERZY KEPEL NA WODACH SEKWANY
gdzie osiągnął duży sukces wygrywając mistrzostwo



OSTATNIM WYSIŁKIEM
wybiła piłkę bramkarz Soerenssen



NYTZ PRZEGRYWA
a piłkę otrzymał Iverssen

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ